

Walenty Wójcik

"La qualificazione giuridica delle deliberazioni conciliari nelle fonti del diritto canonico", Gaetano Lo Castro, Milano 1970 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 16/1-2, 293-299

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lecznie nie mają już ruchów religijnych i nie tworzą się w nich nowe sekty. Konieczne jest uwzględnianie poza sytuacją zewnętrzną również psychologii pojedynczego człowieka.

Bp Walenty Wójcik

Gaetano Lo Castro, La qualificazione giuridica delle deliberazioni conciliari nelle fonti di diritto canonico, Milano 1970, ss. 306, Dott. A. Giuffrè Editore.

Dziennik „L'Osservatore Romano”¹ zalecił tę książkę jako pomoc dla bieżącego prawodawstwa kościelnego. Autor, uczeń prof. Lorenzo Spinelli wydał ją jako LIV tom publikacji seminarium prawnego uniwersytetu w Bolonii. We wprowadzeniu (s. 1—17) zajmuje się omówieniem stosunku między Soborem Watykańskim II a problematyką jurydyczną Nastawienia antyjurydyczne, będące wynikiem prądów antyintelektualistycznych oraz odzęgniwania się od tzw. ery konstantyniańskiej w Kościele wpłynęły na sformułowanie uchwał soborowych w stylu nie normatywnym, przeznaczonym raczej dla fachowców, jak to było podczas Tridentinum i Vaticanum I, ale w nowym, jedynym w dziejach soborów teologiczno-pastoralnym. Uwzględnił on kontekst kulturalny i socjologiczny ogółu dzisiejszych wiernych. Autor stawia słuszną tezę, że język uchwał przyjętych podczas Vaticanum II, choć nie jest językiem prawnym. Sobór zainicjował właśnie ściślejszą współpracę tych dwóch dyscyplin. Sobór zainicjował właśnie ściślejszą współpracę tych dwóch dyscyplin. Stanowi on „magna charta”, z której czerpać winna inspirację reforma instytucji prawno-kanonicznych.

Rozdział I (s. 19—55) poświęcony jest omówieniu aspektów metodologicznych problemów kwalifikacji prawnej uchwał soborowych i ich treści. Ogłoszone na Vaticanum II konstytucje, dekrety i deklaracje stanowią zespół doktryn i zasad praktycznych, które mają służyć odnowie Kościoła. Istnienie materiału prawnego w tekstach soborowych nie jest oczywiste. Wynika to między innymi stąd, że normy kanoniczne nie przewidują dokładnych formalności dla produkcji przepisów prawnych. W Kościele ten sam organ naucza i rządzi. Często decyduje „mens legislatoris”. Istnieje szereg sposobów wydawania ustaw. Sobór zaczął od refleksji eklezjologicznej. Teza, że Kościół, choć swym pochodzeniem i swą działalnością tkwi w porządku nadprzyrodzonym, jest jednocześnie społecznością widzialną, stanowi istotną presupozycję dla fenomenu prawa kanonicznego. Aspekt eklezjologiczny winien ciągle towarzyszyć rozważaniom nad porządkiem prawnym. Pogłębianie i rozwój doktryny teologicznej znajduje oddźwięk w sformułowaniach normatywnych. Oparte są one przecież w ostateczności na zasadach metajurydycznych. Nie można nigdy ograniczać się do samego technicyzmu prawnego. Normy wyra-

¹ 111 (1971) nr 41 s. 6 — recenzja pióra Giuseppe della Torre jr.

stają z doktryny a nie są narzucane przez chwilową sytuację. Rozważania w sprawie rozwoju dogmatów, dokonywanego się według innych parametrów niż doktryny leżące u podstaw świeckich systemów prawnych oraz uwagi na temat roli magisterium Kościoła kończą I rozdział.

Sobór powszechny jako źródło produkcji prawa i jego znaczenie — to przedmiot rozdziału II (s. 57—215). Dzieli się on na 3 sekcje. Pierwsza poświęcona jest omówieniu teorii z okresu przed Vaticanum II na temat jednego czy dwu piastunów najwyższej władzy w Kościele. Autor przytacza najpierw w zestawieniu historycznym argumenty zwolenników tezy o jedynym podmiocie najwyższej władzy — papieżu. Odpowiada na nie. Słusznie odrzuca tezę P. Hinschiusa, iż kolegium biskupie zajmuje się jedynie przygotowaniem materialnym tekstów soborowych do aprobaty papieskiej. Następuje zaprezentowanie tezy o dwu podmiotach nierównomiernie rozdzielonych — „duplex subiectum inadaequate distinctum” w świetle tradycyjnych sformułowań. Według dzieł klasycznych teologów i kanonistów tego kierunku sobór ma władzę pochodzącą od papieża a nie bezpośrednio od Chrystusa. Sobór i papież to odrębne organy władzy w myśl tezy synodu w Pistoii z 1794 r. W oparciu o sformułowanie Vaticanum I, a zwłaszcza porównanie o złączeniu głowy z członkami klarowała się doktryna o jednej władzy najwyższej, pochodzącej od Boga i działającej w dwu organach: w samym papieżu i w kolegium biskupów złączonym z papieżem jako swą głową. — Druga sekcja nosi tytuł: rozwój historyczno-doktrynalny stosunków między soborem powszechnym a papieżem. Punkt wyjścia stanowi stwierdzenie, że sobór potrzebny jest w życiu Kościoła, że biskupi na soborze są nie tylko doradcami, ale prawdziwymi sędziami, że odpowiadają za Kościół Powszechny i że z papieżem sprawują w nim władzę najwyższą. Między soborem a papieżem nie ma stosunku derywacji ani supremacji. Sobór nie wyczerpuje władzy papieskiej. Nie jest podporządkowany nikomu. Z papieżem jest on tak złączony, że nie może być konfliktu między tymi dwoma podmiotami. Sobór nie może być, jak chcieli zwolennicy koncyliaryzmu, ponad papieżem. Na zakończenie podaje autor długi wywód o usuwalności papieża-heretyka. Omawia najpierw tezę o depozycji siłą faktu. Następnie, teorię dekretystów: „ubi de fide agitur et tunc synodus maior est papa” oraz tezę o depozycji aktem jurysdykcyjnym. Głosili ją: Thomas de Vito, kard. Cajetanus, F. Suarez i Joannes a Sancto Thoma. Krytyczna ocena argumentów, zazwyczaj sztucznych i idących w oderwaną kazuistykę nie przedstawia trudności. — Więcej aktualne są rozważania sekcji trzeciej: kolegializm biskupów i najwyższa władza w Kościele w nauce Vaticanum II. Zaczynają się omówieniem doktryny o kolegializmie biskupów podczas prac Vaticanum II oraz znaczenia prawnego „nota explicativa praevia”. Punktem wyjściowym jest sukcesja kolegium biskupiego po kolegium apostoelskim. Słuszne jest podkreślenie więzi między sakramentem biskupstwa i kolegializmem światowego episkopatu. Tezy te stanowią „rewolucję kopernikańską” dokonaną na Soborze Wa-

tykańskim II. W nawiązaniu do tradycji starochrześcijańskiej² akt konsekracji jest nadaniem członkostwa kolegium. Nota z 16 XI 1964 podała konieczne uściślenie „aby zapobiec rozbieżnym interpretacjom tekstu soborowego. Autor uważa ją za akt soborowy w znaczeniu szerszym, gdyż zreagowała ją komisja doktrynalna Soboru. Z okazji jej wydania podkreśla elastyczność form produkcji prawa, ale też i konieczność uwzględniania prymatu papieskiego. Nota uprzedziła dyskusje i głosowania na auli. Stwierdza, że kolegium biskupów nie jest tylko epizodem w życiu Kościoła, ale rzeczywistością organiczną i trwałą. Sobór jest jednym ze sposobów przejawiania się kolegializmu. Dokonano więc enukleacji woli Chrystusa w odniesieniu do struktury i władzy kolegium biskupiego. Wobec papieża nie zajmuje ono stanowiska ani nadrzędnego ani podrzędnego. Autor dostrzega, że takie rozwiązanie stanowi pewnego rodzaju „vulnus” dla supremacji papieskiej. Podkreśla jednak, że kolegium wraz ze swą głową — papieżem ma tę samą władzę, jaką piastuje papież występujący indywidualnie. Jest bowiem jedna władza najwyższa występująca w dwu podmiotach. Papież łączy swą osobą te podmioty. Sam działa w dwu formach: raz indywidualnie, raz znów jako głowa kolegium biskupiego. Zapewnia przez to jedność władzy. Tezę o kolegialnej strukturze samej władzy papieskiej autor słusznie odrzuca. Źródłem jedności władzy jest Chrystus. Na zewnątrz konflikt między papieżem a kolegium biskupim jest niemożliwy. Nie jest natomiast wykluczony rozdział między członkami kolegium a jego głową. Duch św. czuwa, by to nie nastąpiło. Dojrzałość episkopatu światowego i osobiste wykonywanie władzy przez papieża zapobiega temu. Sprawowanie władzy przez kolegium ma swoje granice. Nie można jednak kolegium ujmować jako organizmu złożonego z samych tylko biskupów. Z pojęciem kolegium łączy się nierozzerwalnie pojęcie jego głowy. Papież działający indywidualnie nie jest w swych czynnościach zależny od biskupów. Jako głowa kolegium zależy on materialnie (nie prawnie) od łączności z biskupami. Są to powiązania wewnątrz kolegium, które nie jest tylko sumą członków, ale stanowi w stosunku do nich odrębny podmiot wyższego rodzaju. Wola kolegium jest czymś innym niż wola samego papieża czy wola samych biskupów. Nowa teoria o podwójnym podmiocie nierównomiernie rozdzielonym jest czymś istotnie nowym wobec teorii tradycyjnej. Te elementy były w niej nierozwinięte.

ocenę uchwał soborowych jako aktów normatywnych spotykamy w rozdziale III (s. 217—295). Wstępem jest stwierdzenie pełnej swobody stosowania form produkcji przepisów prawnych przez piastunów najwyższej władzy ustawodawczej w Kościele. Uchwały soborowe bywają źródłem istnienia i źródłem poznania prawa. Może też nie być w nich zasad i dyrektyw jurydycznych. Bywają nieraz zdania stanowiące zała-

² Por. Kazimierz Nasilowski, *De distinctione potestatis ordinis et iurisdictionis...*, „Ius sacrum” — Klaus Mörsdorf zum 60. Geburtstag, München-Paderborn-Wien 1969, 165—179.

zek czy możliwość nowych norm. Są w nich kryteria hierarchicznego stopniowania przepisów prawnych. Są normy dla norm. To wszystko interesuje naukę prawa. Jest ona przecież wiedzą o doświadczeniach jurystycznych, nie tyle o normach ile raczej o procesach produkujących je. Zajmuje się więc aktami potencjalnie zdolnymi do wytworzenia prawa. — Po tych uwagach następuje przebadanie uchwał Vaticanum II pod kątem ich przydatności w ustawodawstwie. Zaczyna się od wyjaśnienia pojęć: „constitutio”, „decretum”, „declaratio” pod względem rzeczowym i w aspekcie historycznym. W dalszym ciągu autor ocenia uchwały soborowe. Słusznie twierdzi, że różne ich nazwy nie świadczą koniecznie o różnych stopniach ich mocy prawnej. Decyduje treść. Konstytucje zawierają przeważnie treść doktrynalną, pastoralną i preceptywną. Chodzi o zastosowanie doktryny w życiu. Te elementy nie występują we wszystkich konstytucjach w jednakowym stopniu. Podobnie jest i w dekretach Soboru. Natomiast deklaracje zawierają doktrynę i wskazówki pastoralne. Redaktorzy uchwał nie brali pod uwagę charakteru normatywnego tekstów. Stąd brak jest kanonów. Nie można jednak wnioskować, iż w uchwałach soborowych nie ma norm jurystycznych. Podobnie jak z celowego pominięcia anatem nie wynika, że uchwały nie zawierają sformułowań dogmatycznych. Uchwały ogłoszono tak jak ogłasza się ustawy. Wyznaczenie „vacatio legis” świadczy, że w uchwałach znajdują się przynajmniej normy programowe. Nie wykluczono jednak norm wymagających bezpośredniego zastosowania. Wszystkie uchwały soborowe można uznać za akty potencjalnie normatywne. Pod względem treści wyróżnić można w tekstach Vaticanum II najpierw ustawy dogmatyczne — „leggi dommatiche”. Nie oznacza to jednak definicji w sensie ścisłym, technicznym, nie dotyczy depozytu wiary i odchylenia się od nich nie powoduje konsekwencji karnych według kan. 2314. Idzie raczej o podanie doktryny dla posunięć urzędu nauczycielskiego. Większość tekstów soborowych to wskazania pastoralne, zalecenia, życzenia, napomnienia, instrukcje itp. Dołączają się normy programowe. Nie oznacza to, by wyliczone przejawy działalności soborowej musiały czekać na ich konkretyzację lub formalizację prawną. Wydała je przecież najwyższa władza ustawodawcza. Dlatego natychmiast i bezpośrednio dokonują się przez nie: abrogacja, derogacja, innowacja itd. Oprócz tego wszystkie konstytucje, dekryty i deklaracje mogą służyć za podstawę do wydawania praw. Są one również inspiracją do nowej interpretacji. Normy prawa Bożego były podawane przez Sobór nie w formie uroczystej i poza zakresem ściśle prawnym. Przy ich ocenie decyduje ostatecznie treść aktu. Wymaga ona, gdy idzie o szczegóły, dalszych przepisów prawnych. Problem kwalifikacji prawnej uchwał soborowych łączy się z teorią źródła produkcji prawa kanonicznego.

Jakkolwiek autor nie podał spisu wykorzystanych dzieł, czytelnik dostrzeże, że oparł się on na obszernej literaturze prawniczej i teologicznej. Wykorzystano starodruki. Spotykamy także dzieła niekatolickie. Z praw-

ników wyróżniają się świeccy kanoniści włoscy. Raz po raz daje autor porównanie z prawem konstytucyjnym Włoch. W wielu wypadkach jest to pomocne dla zrozumienia podobieństw i różnic w prawie kanonicznym. Temat ujęty został z uwzględnieniem prawa natury, prawa objawionego, teologii, socjologii oraz z podkreśleniem aspektu eklezjologicznego, normatywnego i roli magisterium Kościoła. Źródła są właściwie interpretowane według zasad teologii i prawa. Zgodnie z tym rozróżnił autor odmienną rolę milczenia zwierzchnika w teologii, gdzie nie oznacza ono negacji i w prawie — „ubi voluit dixit, ubi noluit tacuit”. Słuszne na ogół są odpowiedzi na zarzuty. Bystre są rozróżnienia. Np. autor zauważa, że twierdzenie kanonistów o większej ekstensywności władzy soboru z powodu liczby podmiotów a o większej intensywności władzy papieża, który sam ma także pełną i najwyższą władzę, nie wystarcza, gdyż jest tylko zewnętrzne i ilościowe. Część doktrynalna rozważań o papieżu i soborze oparta jest na obszernej podstawie historycznej. Autor podkreśla konieczność wzajemnego uzupełniania się piastunów władzy najwyższej w służbie dla ludzkości. Wchodząc w rozważania kazuistyczne na temat wyjścia z sytuacji w wypadku popadnięcia papieża w herezję autor przyjmuje, iż wtedy ustał jeden z organów władzy najwyższej. Sobór również ustaje. Widzi jednak trudność, kto ma o tym orzec. Choć papież posiada preeminencję nad soborem, nadzwyczajne okoliczności mogą postawić sobór w pozycji pewnej wyższości. Słuszne jest stwierdzenie, że kolegializm biskupów ma charakter nie diarchiczny, ale monarchiczny, że papież nie jest izolowany i że musi on uwzględniać elementy kolegialne. Dostrzega autor trudności. Uprzedza zarzuty. Ujęcie problemów jest na ogół wszechstronne i jasne. Krytyczne są oceny innych pisarzy. Autor wykrywa błędy w ich rozumowaniu. Przy ocenie uchwał Vaticanum II słusznie sięga do Corpus Iuris Canonici, tłumaczy terminologię, podkreślając ewolucję i relatywizm oraz brak typowości w tej dziedzinie. Dodaje szereg własnych ustaleń. Praca napisana jest językiem łatwym, miejscami przypominającym nawet publicystykę.

Mimo wyliczonych zalet czytelnik, który zapoznał się najpierw z recenzją książki we wspomnianym dzienniku spodziewał się więcej niż znalazł później przy studium dzieła. Przede wszystkim brak jest przedmowy zarysowującej dokładnie ramy dysertacji i zastosowaną metodę badań. Sam tytuł na pierwsze wejrzenie wskazuje raczej, że chodzi o studium źródłoznawcze czyli o badanie źródeł poznania prawa kanonicznego. W podręcznikach uchwały soborów zaliczane są do najstarszych i najważniejszych źródeł tego typu. Zastanawianie się nad ich kwalifikacją prawną, nad wykorzystaniem ich w zbiorach prawa na przestrzeni wieków dostarczyłoby wiele materiału historyczno-prawnego. Dokładniejsze przebadanie uchwał Vaticanum II jako źródeł poznania prawa byłoby bardzo użyteczne. Tymczasem autor zajął się soborem jako źródłem istnienia jak i jego uchwałami jako źródłem poznania prawa

kanonicznego. Ponad połowę rozprawy zajmuje rozdział II o soborze jako źródłem produkcji prawa. Niemal czwartą część — wprowadzenie i omówienie aspektów metodologicznych w rozdziale I oraz nieco więcej niż czwartą część — rozważania nad uchwałami Vaticanum II. Wprowadzenie jest mętne. Mówi raczej o źródłach poznania. Tak samo rozdział I zaczyna od źródeł tego typu i przechodzi od zasad metajurydycznych. Rozdział II poświęcony jest raczej problemom teoretycznym, dotyczącym wewnętrznego układu źródła produkcji prawa — soboru powszechnego. Zauważyć trzeba jednak, że badanie źródeł istnienia wymaga innej metody niż studia nad źródłami poznania. Jest przedmiotem studium teologicznego. To rozszerzenie zakresu badań, choć ściśle biorąc mieści się w tytule pracy, odbiło się ujemnie na jej konstrukcji i zawartości. Poza tym zauważamy szereg niedociągnięć. W rozdziale II o soborze jako źródle istnienia prawa wymagałaby pogłębienia geneza i prehistoria koncyliaryzmu z XV w. W rozdziale III chciałby czytelnik pogłębienia doktryny na temat uchwał soborowych jako źródła poznania u dekretystów, dekretalistów, glossatorów i kanonistów epoki klasycznej. Tłumaczenie, że „*Nota explicativa praevia*” jest aktem soborowym w znaczeniu szerszym, gdyż przygotowała je komisja doktrynalna Soboru i że to jest dowód elastyczności ustawodawczej (s. 173), nie przekonywuje. Regulaminowym zadaniem komisji soborowej było opracowywanie materiałów do dyskusji na plenum. W danym wypadku było zlecenie specjalne. Jest to raczej przejaw prymatu papieskiego. Czasem odmawiali papieże aprobaty uchwałom soboru. Tutaj w trakcie Soboru uprzedzono dyskusję i głosowanie. Można było przytoczyć więcej przykładów „równoległego działania” Soboru i ustawodawstwa papieskiego. Wystąpienia na auli znajdowały swój natychmiastowy oddźwięk w ogłaszanych papieskich aktach prawnych. Ta nowość w czasie Vaticanum II świadczy dobrze tak o trafności szeregu wystąpień ze strony biskupów jak i o czułości i sprawności papieskiego aparatu produkcji prawa. Nie ma potrzeby uciekania się do instytucji „uchwał soborowych w znaczeniu szerszym”. Sztuczna jest argumentacja, że przy jednym podmiocie najwyższa władza ustawodawcza byłaby ograniczona (s. 67). Brak jest specjalnej koncepcji czy przynajmniej hipotezy wskazującej wyjście ze stanu niepewności w wypadku herezji papieża. Autor przedstawia poglądy innych, ocenia je „ale od siebie dodaje najwyżej uwagi marginesowe. Nie zwrócił uwagi, że pisarze poprzednich wieków obiektywizowali herezję jak i inne przestępstwa, myśleli o herezji, ale poza władzą najwyższą, której nikt nie może sądzić, i mieszały rozumowanie abstrakcyjne z normami praktycznymi. Nie podjął autor nowych problemów nasuwających się zwłaszcza z rozwojem doktryny o kolegializmie biskupów, np. jak trzeba rozumieć naturę kolegium w świetle „*nota explicativa*”, czy kolegializm biskupów nie oznacza pewnego rodzaju osoby zbiorowej, na czym polega rola papieża jako głowy kolegium itd. Brak jest uwzględnienia czynnika odpowiedzialności za Kościół Powszechny, która inaczej nieco obciąża

papieża niż biskupa, zatrudnionego całkowicie w swej „ecclesia particularis” a dorywczo zajmującego się problemami szerszymi. Ciekawe byłyby rozważania eklezjologiczne na temat występowania papieża w imieniu Kościoła i reprezentowanie go przez papieża i biskupów. Można było więcej odróżnić papieża działającego indywidualnie, występującego jako głowa kolegium biskupów i wreszcie jako osoba prywatna. Rozważania teologiczne czy też dyskursy scholastyczne i przestarzałą kazuistykę można było opuścić a przynajmniej znacznie skrócić. W części końcowej nie rozróżnił autor przepisów zawartych niewyraźnie w normatywnych uchwałach soborowych od norm wydedukowanych z tekstów doktrynalnych Vaticanum II, ustaw soborowych od ustaw papieskich, wydanych w ramach realizacji uchwał Soboru itp.

Recenzent w „L'Osservatore Romano” pochwalił omawianą rozprawę. Podkreślił praktyczną użyteczność wyników zawartych w ostatnim jej rozdziale. Rzeczywiście, praca daje świadectwo dobrego warsztatu naukowego włoskiej szkoły kanonistów świeckich. Samo podjęcie tak aktualnego tematu godne jest uznania. Wnioski autora są ostrożne i na ogół poprawne. Niewątpliwie wyniki rozprawy mogą być pomocą w pracy ustawodawczej. Co ważniejsze, powinny one stanowić zachętę do dalszych badań kanonistycznych nad Soborem Watykańskim II.

Bp Walenty Wójcik

O. Joachim Roman Bar OFMConv.: Prawo zakonne po soborze Watykańskim II, Warszawa A.T.K. 1971, s. 264.

Znany i ceniony w Polsce specjalista prawa zakonnego wydał znów drukowany na małej poligrafii (w ramach wydawnictw podręcznikowych A.T.K.) nowy tom „*Prawo zakonne po soborze Watykańskim II*”. Jest to właściwie kontynuacja wydanego w 1968 roku tomu „*O zakonach — o osobach świeckich*” (s. 382), który w oparciu o Kodeks Prawa Kan., w niewielkim tylko stopniu uwzględniał zmiany posoborowe tej rozległej dziedziny, objętej soborowym „aggiornamento”, jaką stanowią tzw. „stany doskonałości” (zakony) i regulujące ich życie oraz działalność przepisy prawa zakonnego.

Wydany obecnie tom stanowi bardzo cenną pozycję w polskiej kanonistycznej literaturze naukowej i to nie tylko dlatego, że wprowadza fachowo w trudną i podlegającą ciągłym uzupełnieniom problematykę prawa zakonnego, z którą nie każdy na bieżąco zapoznać się może (zwłaszcza laickie zakony męskie i żeńskie), ale także ze względu na to, iż w systematycznym ujęciu zagadnień zawiera jasny i rzeczowy komentarz do posoborowych dokumentów z uwzględnieniem najnowszej literatury przedmiotu. Spełnia więc w polskiej literaturze kanonistycznej rolę ważną i odpowiada na szerokie społeczne zapotrzebowanie na tego rodzaju publikację.

W opracowaniu tym przyjął autor metodę systematycznego i pogłę-